

GŁOS LESZCZYŃSKI

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska, Sp. z o. udz.
Telefon nr. 61.

Ojczyznę buduje się
spełnianiem obowiązku

Adres redakcji i administracji: LESZNO (Wilp.)
ul. Wolności 21.

Nr. 296

LESZNO, sobota dnia 25-go grudnia 1937 roku

Rok XVIII



KS. DR. STEFAN ABT.

Hej, kołęda, kołęda!

Niema świąt Bożego Narodzenia w polskiej, katolickiej rodzinie bez śpiewania kołęd. Wszystko co w takiej rodzinie żyje i czuje, kupi się koło kominka, czy pieca, około stołu czy drzewka, starzy i młodzi, dziadkowie z wnukami, rodzice z dziećmi, i śpiewa. Śpiewa zapamiętałe, godzinami, z radością niekiedy z nabożeństwem i ze łzą w oku. Młodym zapalają się oczy rozmarzone do przyszłości, roi się w ich umysłach sen o zamkach i królestwach i rycerzach, o powodzeniach towarzyskich, sercowych, kupieckich, osoby w średnim wieku wchodzą w siebie, zastanawiają się, a starzy wychodzą poza siebie i przemierzają minione przestrzenie, czasu, wysiłku i złudzeń.

Nieopisany czar mieści się w naszej polskiej kołędzie. Nie znam pieśni tak popularnych, tak głęboko religijnych a zarazem tak świeckich; tak prostych a tak strzelistych mistycyzmem i przejęciem się pobożnym, takich rozkochanych w ubóstwie Bożej Dzieciny, niemniej przepelnionych namiętnością dla Niej czcicieli. Ile w nich kolorytu polskiego, myślałbyś pod wrażeniem kołęd, że Zbawiciel urodził się tuż pod Leszkiem, gdzieś w Gronowie, tak wszystko wyraźnie staje przed oczyma, takie uchwytne, namacalne, rzewne, aktualne, świeże i znajome.

Jaki nastrój dziecięcej prostoty, jakie rzewne, współczucie z niedolą Bożego Dzieciątka. „Czy bez matuleńki, płacze dziecina, więc ją do miłego zaprosimy Syna, Mamo, mamo, do dziecicy, utul tego płacz panięcia”. Prześliczny dialog tego rodzaju spotyka się bardzo często w naszych kołędach: „Czy dla tego płacze ma złota duszka, że nie ma Józefa w domu staruszka; więc Józefa zawołajmy i ciesząc się zaśpiewajmy, ta ta, ta ta”. O czym to

nie pamięta czuły autor kołedy! Matuleńki mu chce przywołać i Józefa staruszka, a później zagra mu w dudki, uwinie mu laleczkę, „kapiolkę” mu nagotuje, zaśpiewa do snu, a po zaśnięciu „z osiołkiem razem z wołem chuchać będziemy na cię spolem, wkońcu wszystkim obecnym by nie budził Dziecięcia, woła: spać, spać, spać, spać”.

Ubóstwo Dzieciątka Jezus nie przeszkadza wylewowi głębokiej wiary. „Przed Tobą padamy, czołem uderzamy, witając cię w tej stajence między bydlętami”, śpiewa jedna z kołęd. Albo inna zapewnia, że mimo ubóstwa narodzenia: „Pan to jest nad Pany, dziś z nieba zesłany, Pan wysoki, spieszcie kroki, wszakże się dowiecie. Tak to Majestacie, mieścisz się w tej chacie. Wszemnocnego, niezmennego w ludzkiej kryjesz szacie”. Wyznać wiary wobec niepozornego Dzieciątka mnoży się liczba: „Tyś jest Synem Najwyższ., Tyś Panem świata całego. Przez Twe święte narodzenie, odpuść grzechy, daj zbawienie”.

Szczególnie uderza w kołędach ukochanie ubóstwa Bożej Dzieciny. „Zbawicielu drogi, takżeś to ubogi, opuściłeś śliczne niebo, obrałeś barłogi”. Jest zarazem głębokie zrozumienie tego ubóstwa. „A czemuż, mój Jezu, tak ubogo leży, ani po królewsku, ni w drogiej odzieży? — Znać dlatego, by grzesznika, czartowskiego niewolnika od piekła wybawił, przez ubóstwo zbawił”. Wyróżnienie ubogich przez ubożęgo Zbawcę przebiega z tej znanej wszystkim zwrotki: „W nędznej szopie urodzony, złób mu za kolebkę dano; cóż jest, czym był otoczony? Bydło, pasterze i siano. Ubodzy! Was to spotkało, witaj go przed bogaczami”. Autor tej kołedy z wielkim upodobaniem podkreśla, że ubogi Zbawiciel pierwszą niejako wizytę złożył najuboższemu, a potem dopiero dopuścił przed swoje oblicze możnych tego świata.

Co bije z tych prostych a szczerych kołęd wielbiących Nowonarodzonego?

Nasamprzód wielka prostota i pokora ducha. Przypominają się słowa Ewangelii: „Jeżeli nie staniecie się jako dzieci, nie wejdziecie do Królestwa niebieskiego”. Tak, tej dziecięcej prostoty nam trzeba, a śpiewanie kołęd stanie się potrzebą naszej duszy i będzie, z tą duszą w wewnętrznej zgodzie. A więc odłóżmy wszelką pychę, zarozumiałość, fałszywe o swojej wielkości wyobrażenie, tak dalekie od prawdy, tak Bogu obmierzłe, tak otoczeniu naszemu wstrętne, tak wrogie udoskonaleniu swej duszy.

Dalej ukochanie ubóstwa widoczne jest na każdym kroku. Kościół jest naprawdę za odproletaryzowaniem mas, za ich uwłaszczeniem, uważa, że każda rodzina powinna mieć jakąś nie ruchomość, kawał roli czy domek, czy jedno i drugie. Jest to jednak dalekie od rzeczywistości. Zanim więc to nastąpi, że wszyscy będziemy dziećmi własnej zagrody, uczmy się znosić cierpliwie ubogi swój stan. Dokonamy tego jednak tylko na podłożu głębokiej wiary w Opatrzność Bożą, w nadprzyrodzone nasze powołanie, w przemijające trwanie doczesnego szczęścia a wieczność życia pozagrobowego. Dopiero na tej płaszczyźnie prawdziwie wierzącego poglądu na świat zawiadnie dusza naszą zadowolone, poczucie Bożej opieki nad nami i Bożego nad nami władania. Mając tę dziecięcą wiarę w sercach, nadzieję w ziszczenie się bożych zapowiedzi, śpiewać będziemy mogli pełną piersią jak nasi dziadkowie „Hej kołęda, kołęda”.



Pochodzenie Święta Bożego Narodzenia

W pierwszych wiekach. Ustalenie daty narodzin Chrystusa.
Epifania. Wyodrębnienie święta Bożego Narodzenia.

Boże Narodzenie — jest jednym z największych świąt chrześcijańskich. Nie zawsze jednak było tak w przeszłości.

W początkach chrześcijaństwa, w pierwszych wiekach jego istnienia Boże Narodzenie nie stanowiło odrębnego święta. W owych czasach bowiem z braku dokładniejszych wskazań co do czasu narodzin Chrystusa — trudno było o ustalenie chronologicznych okoliczności tego wielkopomnego Zdarzenia. Poza tym pierwotni chrześcijanie i wybitni pisarze Kościoła, szczególnie z pogan, obchodzących uroczystości narodzin swych bogów — nie chcieli ustanawiać święta urodzenia Chrystusa.

W późniejszych czasach zaczęło przemyślać nad ustaleniem daty urodzin Chrystusa. Wyniki badań w tym kierunku były różnorodne. Tak więc św. Klemens Aleksandryjski obliczał dzień narodzenia Chrystusowego mniej więcej na 17 listopada. Wymieniano jeszcze inne daty: 28. III., 19. IX., i 29. V.

Przeważał jednak pogląd, według którego Boże Narodzenie dokonało się w tym samym czasie, co stworzenie świata, t. j. w zgodzie z ówczesnymi zapatrywaniami podczas pierwszego tygodnia po wiosennym zrównaniu dnia z nocą, a mianowicie czwartego dnia t. j. 25 marca. Data urodzin Chrystusa wypadła za tym równo 9 miesięcy później, a więc 25 grudnia.

Pomimo to, nie od razu ustanowiono odrębne święto Bożego Narodzenia. Pamiętka narodzin Pańskich połączyła się niebawem z innym świętem, które odegrało wybitną rolę w życiu liturgicznym pierwotnego chrześcijaństwa, a w kościele wschodnim odegrało bardzo poczesną rolę. Jest to t. zw. epifania, święto Objawienia się bóstwa Chrystusowego podczas chrztu w Jordanie. Z czasem zaczęło przy obchodzie tego święta dołączać również wspomnienia innych wydarzeń, przez które uwidoczniły się niejako oczom ludzkim w szczególny sposób bóstwo i moc Chrystusowa, a więc Narodzenie Pańskie, hold Trzech Królów, pierwszy cud w Kanie, a nawet cudowne rozmnożenie chleba na puszczy.

Na pierwszy plan wysunęły się jednak dwa elementy: narodziny Chrystusa i chrzest w Jordanie. Powoli zaczęło uświadamiać sobie, że dziś tak ważne pamiętki trudno jest obchodzić równocześnie, więc w niektórych kościołach np. w jerozolimskim radzono sobie w ten sposób, że Narodzenie Pańskiemu poświęcono wigilię i nabożeństwo nocne, a w sam dzień 6 stycznia czczono pamięć chrztu. Zwyczaj ten zachował się dotąd u Ormian schizmatyków.

Słownie wyodrębniło się z tego kompleksu pamiętek całkowicie. Inicjatywę w tym kierunku podjęto na Zachodzie, gdzie zresztą epifania rozpowszechniła się dopiero w pierwszej połowie IV stulecia. W Rzymie istniało już wtedy osobne święto Bożego Narodzenia. Znaczenie obecne — święto uzyskało powoli, gdyż starsza uroczystość epifanii zachowała względną przewagę.

Odgrywając początkowo drugorzędną rolę — święto Bożego Narodzenia — rozszerzyło się z Rzymu w drugiej połowie IV wieku na Wschód.

W roku 379 święcono je po raz pierwszy w Konstantynopolu, równocześnie mniej więcej spotyka się je w Antiochii i Kappadocji. Egipt przyjął nowe święto po soborze efeskim w r. 431, najpóźniej zaś Palestyna.

Dopiero jednak w wiekach średnich przybrało ono stopniowo charakter

ter największego święta chrześcijańskiego, epifania zaś wskutek tego zeszła na drugi plan, aczkolwiek pozostała nadal ważnym świętem liturgicznym szczególnie w Kościele wschodnim, gdzie też utrzymała się pierwotna treść uroczystości tj. chrzest Chrystusa w Jordanie, podczas gdy na Zachodzie poświęcono ten dzień wyłącznie pamięci — holdu Trzech Królów.

(X)

Gdy się Chrystus rodzi...



Narodzenie Chrystusa Pana w Betlejem
współczesny obraz Z. stryżewskiej

Wigilia w tradycji i wierzeniach ludu polskiego

Najważniejszą uroczystością rodzinną świąt Bożego Narodzenia jest wigilia — wigilijna, przypadająca na 24 grudnia.

Na pamiętkę urodzin Dzieciątka Jezus na sianie — rozścielają po wsiach na stole pod białym obrusem siano, a w kątach

w Najśw. Sakramencie.

Wedle nauki Chrystusa, że wszyscy są równi wobec Boga, w dawnych czasach a i obecnie niekiedy po palacach i domach pańskich zapraszano do stołu wigilijnego również służbę, innym pięknym zwyczajem



Wieczera wigilijna na sianie w chacie wiejskiej

izby stawiają snopy żytnie i pszeniczne. Z ukazaniem się pierwszej gwiazdy, symbolizującej gwiazdę betlejemską — siadają wszyscy do stołu, łamiąc się przed spożyciem wigilijnej opłatki. Chrystus przez śmierć swoją zwyczaj ten jako symbol braterstwa wszystkich ludzi przekazał nam

było zapraszanie żebraka na wigilię na pamiętkę, jako i Chrystus jadł z ludźmi ubogimi.

Dla dzieci największą uciechą wigilijną i świąt Bożego Narodzenia jest „choinka” czyli „Boże drzewko”, ubrane świecidełkami i smakołykami.

Po wieczery chodzą chłopcy po domach z gwiazdą, szopką, turonem, osiołkiem, kozą i kobyłą. „Obchody” te trwają od wigilii do Matki Boskiej Gromnicznej.

Ze świętami Bożego Narodzenia związane są różne zwyczaje, przesady i wierzenia ludu, mające często swe źródło w dawnej pogańskiej wierze.

I tak, jeśli wczasn rano w dzień wigilijny przyjdzie mężczyzna — przyniesie szczęście, zaś jeśli kobieta — to nieszczęście. Kto w wigilię jest wesół — będzie wesół cały rok, kto płacze — taki będzie miał również cały rok. Każdy stara się mieć w wigilię pieniądze i brząkać nimi, żeby je posiadać cały przyszedły rok. Ze snopka żyta niemłóconego, który stoi w dużym w kacie izby — młodzież wyciąga po wieczery żółbla z kłosami i uderza nim trzy razy. Ile ziarn wypadnie, tyle będzie kop żyta. Na Białorusi wynoszą resztki potraw wigilijnych na rozstajne drogi, jako pokarm dla dusz umarłych. Kto wcześniej zje potrawę wigilijną, ten w roku umrze, kto je najdłużej — będzie pociągłszy najdłużej. Ogólny jest zwyczaj w całej Polsce wśród ludu na wsi, że po wieczery „biją kopy”, t. j. zatykają słomę za stragarze, jako że w stajence nad Jezuskiem zewsząd słoma się zwieszała. Resztki potraw i okrucielny opłatek wynoszą bydło, mając, że po spożyciu ich na moment przed północą gwarzy ono ludzką mowę. Chłopcy i dziewczęta ciekawsze nadsłuchują wiedzy, ale... usłyszysz tylko ten, kto nie ma najmniejszego grzechu. Panuje również przesada, że z tej strony, z której pies zaszczeł — przyjdzie do dziewczyny kawaler. A jeśli dziewczyna w domu nie ma, to z tej strony kawaler przyprowadzi sobie żonę.

W dniu Bożego Narodzenia chaty nie zamyka się i śmieci nie wyrzuca, bo by wymieciono szczęście na cały rok.

W dzień św. Szczepana, t. j. w drugi dzień świąt, chłopcy idą z wódką do tych chat, gdzie są dziewczęta, z którymi mają zamiar się ożenić. Jeżeli zastaną izbę zamkniętą — to wysmiewają dziewczęta, śpiewając:

Jakaż ty gospodyni

Nie zamiasłaś nawet sieni.

Pelno śmieci, pełno gnoju

A na włosach kopa loju!

Zaś dziewczyna niby obrażona, śpiewa:

Idź, poszukaj taki pani,

Która wstaje jeszcze rani,

Może ona ciebie zechce,

Bo ja ciebie więcej nie chcę.

Następnie sprząta izbę, wypelzając miotłą chłopaka. Po przeprosinach następuje zgoda.

W niektórych okolicach na pamięć ukamieniowania św. Szczepana obypnuł lud księdza i siebie świeconym owsem. Śpiewa go także koniom do żłobów w przekonaniam, że ich ochroni od wszelkich chorób.

Gloria in excelsis

Przyszedł o Chryste!
w postaci Dzieciny
odkupić straszny ciężar
człowieczej przewiny.

W stajence ubogiej
i na sianku w żłobie
przyszło się narodzić
Zbawco Świata, Tobie.

A hold Ci złożyły
wpięć serca pastusze
i jak zorza dzienna
jaśniutkie ich dusze.

Zaś chóry anielskie
w swym śpiewnym zachwycie
zwiastowały światu
odłód Nowe Życie.

„Gloria in excelsis”
zaśpiewajmy spótem
i Bożej Dziecinie
pokłońmy się czołem...

JULIAN SZPUNAR.

Wybitny humanista rodem z Krzycka

O ile postać Karola Kurpińskiego i Augusta Wilkońskiego są nieznane obywatelstwu naszego pogranicza jako synowie ziemi leszczyńskiej, o tyle daj imi, Andrzej Krzycki i Franciszek Morawski, w cieniu nieco zasunięci, czekają cierpliwie na ujawnienie ich roli i znaczenia dla kultury polskiej i polskiego życia w ogóle. Spróbujmy tedy, ze względu na 400-ną rocznicę śmierci jednego z najwybitniejszych humanistów w Polsce, uchylić rąbką zasłony i przedstawić go najbliższym krajaniom, zanim przyjdzie kolej na dalszych a przede wszystkim generała-poetę Franciszka Morawskiego.

Andrzej Krzycki urodził się 6 lipca 1482 r. w Krzycku Małym z ojca Mikołaja i matki Anny, pochodzącej z bardzo wpływowego rodu Tomickich. Niezwykłe utalentowanego młodzieńca oddano naprzód na studia do akademii krakowskiej, po czym kształcił się szereg lat we Francji i Włoszech. Wróciwszy do kraju jako doktor prawa otrzymuje niebawem święcenia kapłańskie i dzięki piecom przełożonego wuja biskupa krakowskiego Tomickiego wspina się coraz wyżej po szczeblach kariery duchownej, piastując kolejno godność biskupa przemyskiego, plockiego a wreszcie arcybiskupa gnieźnieńskiego oraz prymasa Polski.

Jako wysoki dygnitarz kościelny zajmuje się gorąco życiem politycznym, bierze czynny udział w pracach sejmowych, jeździ w charakterze posła do różnych dworów europejskich a poza tym popiera literatów i artystów, zasługując w pełni na zaszczytne miano mecenasa, otacza się uczniami, urzędując na swym dworze biesiady połączone z występami poetów a i sam oddaje się chętnie twórczości literackiej.

Gorączkowa praca, częste podróże i uczyły podkopały wale zdrowie prymasa, który bawiąc w Krakowie podczas sesji sejmowej, umarł 10 maja 1537. r. Złotki jego spoczęły na zawsze w podziemiach katedry gnieźnieńskiej, o czym świadczy piękny marmurowy grobowiec, wykonany przez jednego z włoskich rzeźbiarzy.

Andrzej Krzycki, nieodrodnym syn swego wieku, posiadał ognisty temperament, naturę wojowniczą i aktywną, dzięki czemu pochłaniało go rwać, bujne życie renesansowe, któremu się całkowicie oddał, w którym się pogrążył i utonął. Kapłanem został nie z powołania, lecz z żądzy szybkiego wyniesienia się, gdyż ambicję miał niepomierną a wrodzone zdolności i świadomość swych talentów jeszcze ją bardziej potęgowały. Stąd Kościół nie miał z niego wielkiego pożytku, ale dworowi nalmiast królewskiemu wydawał wielkie usługi, za co król obdarzał go nie tylko zaufaniem ale i licznymi łaskami.

Nie był poetą z Bożej łaski, nie pisał jak Kochanowski „sobie a Muzom“, lecz oddawał swój niewątpliwie talent chwili i okoliczności. Piszze tedy (wyłącznie po łacinie, jak prawie wszyscy jemu współcześni) wiersze pochwalne (panegiryki), dziękczynne, satyryczne, religijne, miłosne, elegie, fraszki, epitalamia czyli pieśni weselne, epitafia czyli wiersze nagrobkowe, pieśni patriotyczne, a nawet i dłuższe poematy nie posiadające jednak większej wartości z tej prostej przyczyny, że nie były oryginalne, choć świetnie naśladowane.

Zasługi jego około podniesienia literatury, sztuki, nauki są wielkie, bo nie tylko że sam pisał wyborną łaciną ale i innych do tego zachęcał, utrzymując z tego powodu na swym dworze między innymi błędnego syna chłopieckiego z Januszkowa spod Żnina, Klemensa Janickiego, który później

ślawą poetycką opromienił swe imię oraz imię swej Ojczyzny w całej Europie. Wspominał też później często wdzięczny pupil swego protektora, u nieśmiertelniejszy go w licznych elegiach łacińskich, przełożonych w r. 1933 przez Michała Jeziernickiego na język polski. W „Żywotach arcybiskupów gnieźnieńskich (1537) ostatni czterowiersz poświęcił Andrzejowi Krzyckiemu, który pozwole sobie przytoczyć:

Jeden Krzycki był wszystkim; Bóg i los zrzadziły.
Aby się w Krzyckim wszystkie zalety skupiły,
Los zaś tym się obraził, że go zlekocwał;
Więc mu się zgon przedwczesny zgłotować odważył.

Podręczniki szkolne literatury polskiej lekceważą niepostrzeżenie tę wybitną bądź co bądź postać, wspominając jedynie niekiedy, i to tylko dorywczo o jego satyrach, jako najbardziej znamienitych, dlatego my, jego najbliżsi krajani, wspominamy go dziś ze względu na rocznicę śmierci ze szczególną wdzięcznością, bo sława jego i zasługi, jakie niewątpliwie swemu narodowi oddał, spadają też na troskę na ziemię, która go wydała i która słusznie chlubić się nim może i powinna.

Szczegółowa bardziej i źródłowa praca tegoż autora o Krzyckim ukaże się w styczniu 1938 r. w „Ziemi Leszczyńskiej“.



Wysuszone mydło „Tukan“

w paczkach po 500 gramów



W Wielkopolsce w drugiej połowie 19 wieku

Po roku 1850 nastąpił bardzo ciężkie czasy dla Wielkopolski. Żywił polski był wyczerpany finansowo powstań z r. 1846 i 1848. Często nieurodzaje, epidemie cholery i tyfusu, jako następstwa głodu, brak kredytu, przegony przez zakon rządu wypuszczania nowych serij listów zastawnych przez poznańskie Ziemstwo Kredytowe, sprawiło, że ziemia zaczęła w sposób zastraszający przechodzić w obce ręce.

Wobec tego sprawa ratowania ziemi i stworzenia kredytu polskiego wysunęła się po r. 1850 na plan pierwszy. Ulepszenie sposobu gospodarowania na roli, o brały sobie za cel towarzystwa gospodarcze, połączone od r. 1851 w Centralnem Towarzystwie Gospodarczym, oraz kółka rolnicze, które pod kierunkiem Maksymiliana Jackowskiego rozrosły się do niebywałych rozmiarów. Znaczenie Jackowskiego dla sprawy narodowej w Wielkopolsce nie może być nigdy przecenione. Sto lat temu udział w walce polsko-niemieckiej po stronie polskiej brały tylko dwory i plebanie, a więc ziemiaństwo i duchowieństwo. Około połowy wieku 19 front wzmocnił kupiectwo i rzemiosło, a wreszcie pod koniec tego wieku Jackowski wprowadził w ogień walki i chłopów wielkopolskich, uświadomionych narodowo, o partych na silnych podstawach gospodarczych.

Teraz już nie było w Wielkopolsce nikogo, coby mógł się trzymać zdala od

tej walki i zachować neutralność. Była to powszechna służba wojskowa, pospolite ruszenie, silnie zdyscyplinowane i wyćwiczone, w którym nawet kobiety wzięły udział. Wreszcie w początku 20 wieku musiały wejść w ogień walki nawet dzieci z wrzesińskimi na czele. Zmagania dwu sił rozciągały się na coraz większe obszary. W roku 1815 leżały się one tylko w Poznanskim, lecz w kilkadziesiąt lat później objęły już cały obszar zaboru Śląska i Mazowsza nie wyłączając, aczkolwiek pierwszy oderwany został od Macierzy kilkadziesiąt lat temu, a drugi, Mazowsze Pruskie, nigdy bezpośrednio do Polski nie należało. Była to więc istotnie mobilizacja wszystkich sił polskich, jakie się tylko pod Prusakiem znajdowały. One to, poparte wojną światową, wywalczyły zwycięstwo. Urałowano w ten sposób wiarę, zagrożoną w erze kulturkampfu, uratowano narodowość i ziemię ojczystą. Oczywiście, że bez straci, nieraz dotkliwych, się nie obyło.

W walce polsko-niemieckiej bardzo ważną była okoliczność, że atakowany przez Niemców żywił polski był potęgą ekonomiczną. Finanse i kredyt uporządkowali dwaj księża: Augustyn Szamarzewski i Piotr Wawrzyniak. Pod ich kierownictwem, a zwłaszcza pod kierownictwem drugiego, związek spółek zarobkowych i gospodarczych rozrósł się do rozmiarów olbrzymich. Tu społeczeństwo wielkopolskie kładło swoje oszczędności, które w końcu doszły do wysokości przeszło pół

miliarda złotych marek. Tym instytucjom zawdzięcza ono obudzenie się zmysłu oszczędności.

Impetujące te wyniki stały się możliwe tylko dla tego, że oświata ludowa w Wielkopolsce stała na bardzo wysokim poziomie. O pismach periodycznych i książkach popularnych dla ludu pomyślano wcześniej, bo już w pierwszej połowie ub. wieku. Centrum tego ruchu było Leszno z „Przyjacielem Ludu“ na czele, który nie tylko w Wielkopolsce, ale i poza nią a nawet na dalekich krainach wschodnich szerzył uświadczenie narodowe i umiłowanie przeszłości. Około połowy 19 wieku najwybitniejszym, najudźniej utalentowanym pracownikiem na polu oświaty ludowej był Kłysztof Estkowski, który połączył nauczycielstwa ludowych w Towarzystwie Pedagogicznym, redagował dla nich znane imię czasopismo fachowe „Szkoła Polska“, a dla ludu wydawał „Szkołkę Niedzielną“.

Wydawnictwo takich książek dla ludu rozpoczął ks. Fr. Bażyński, proboszcz kościoła św. Wojciecha w Poznaniu. Czynelnictwo zaś zorganizowało towarzystwo „Oświata Ludowa“, a po jego rozwiązaniu przez władze „Towarzystwo Czytelników Ludowych“. Z jednostek najnowocześniejszą działalność rozwijał wychowawca ludu polskiego, Józef Chociszewski, ucząc szerokie warstwy historii polskiej, literatury ojczystej i ukazując mu w malowniczych opisach wszystkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej.

M. Uri.

Jasnowidząca z Leszna

W dziejach braci czeskich a nawet w dziejach reformacji zajmuje ona ważne miejsce przez swój wpływ czarowny i potęgę, jaką wywierała wokoło. Dziwne było życie tej kobiety. Piękna i młoda dziewczyna, a już wieszka — już jak patriarcha przemawia do ludu i na jej skinięcie zamilkły starce i dzieci. Żyłu temu lat 300. W swoim czasie była sławną, jej imię szeroko się rozbiegło po świecie. Byli ludzie, którzy ją nazywali prorokinią i świętą. Dla niej zwoływali synody, o niej radzili na zgromadzeniach zjazdach, notowali każde jej słowo, śledzili każdy ruch i zapisywali na pamięć. Inni znowu podpis jej ręki cześcili jako świętość i gotowi byli uzbroić się mieczem i iść za nią i walczyć. Była to kobieta bardzo rozdrażnionych nerwów, bardzo piękna i bardzo pobożna. Czytanie Pisma św. i apokalipsy pomieszało jej zmysły. Zdało się jej, że Bóg ją natchnął, zrobił ją prorokinią i zesłał na ziemię, uczyć ludzi i świat. Młoda, piękna, natchniona dziewczyna, olbrzym opinii przed 300 laty. Potem zapomniano o tej, która nosiła nazwisko naszego bohatera Józefa — o Krystynie Poniatowskiej. Ostatnio przypomniał ją współczesny A. Nowaczyński, w jednym ze swych felietonów, niejedną ciekawą szczegółów wniósł już przed tym pasterz leszczyński W. Bieckich, lecz pierwszeństwo w popularyzowaniu tej postaci zawsze należeć się będzie niezrównanemu Julianowi Bartoszewiczowi, który w barwnie napisanym przyczynku wydobyl ją na światło dzienne. A uczynił to przed 93 laty.

Ojciec jej Julian Poniatowski był potomkiem szlacheckiej polskiej rodziny, która się pisała na Duchnickach. Wąsaty szlachcic, gesty czupryny, z kordonem przy boku, kiedy nim nagłe natchnienie owładło, porzucił sz-

bę, ogolił wasy, zrobił się pokornym i został: księdzem. Chciał nauczać i apostołować. Ale tłumy innych myśli nim owaładły i toczyły jego serce. Zrobił się jeszcze więcej ponury, więcej samotny. Nie wytrzymał — porzucił świat i został: zakonnikiem. Ale tu walka wewnętrzna nie ustala. Nowe mary obalily dawne. Lecz i pod sklepieniem klasztornym nie było mu światła, którego szukał. Okropny musi być chorobliwy stan takiej duszy. — Chciał znaleźć Boga, ale nie umiał. I nagłe zdawało mu się, że tej prawdy boskiej, której nie może znaleźć w katolicyzmie dostrzegł w wyznaniu ty sięcia sekt reformatorskich. Poniatowski przyjął naukę braci czeskich i został nawet ich ministrem. Ożenił się zaraz potem z Zofią na Wierzbnie Pawłowską z Leszczyńskimi spokrewnioną. Urodziła się im 4 marca 1640 córka Krystyna, po niej syn Paweł. Gdy zrozumieli jednak, że inne czasy w Polsce się zbliżają, przenieśli się w r. 1615 do Czech, gdzie właśnie najpiękniejsze nadzieje dla husytyzmu, z którego przecież nauka braci czeskich się wywodzi, zaświtały. Wybuchła wojna (30-letnia), a z nią nadzieje, że na tron czeski powrócą dawne Wacław i Przemysław. Jednak pod murami Pragi, na górze Białej, skonały nadzieje odrodzonych naszych współbraci. Na husytyzm obróciło się prześladowanie zwycięzcy, który rozkazem 1627 r. wypędził z Czech wyznawców nowej wiary.

Wówczas to Poniatowski znalazł przytułek u magnata Karola de Zerotina na Morawach, który mu oddał w zarząd swoją bibliotekę. Krystyna zaś wyrosła wtedy na bardzo piękną pannę. Młodziutka, jeszcze na samym łacie zaraniu, widziała przecież dużo i cierpiała dużo. Przekonana była, że bracia jej cierpią za wiarę, za prawdę.

Otoczona od dzieciństwa fanatykami, uczona, wychowana od fanatyków, z sercem czułym, z imaginacją żywą, z uczuciem silnym, jakie nie miała zostać fanatyczką i marzyć? Podczas, gdy ojciec przebywał u Zerotina — to córka wychowywała się (matka już umarła) w Brennie u znacznej baronowej Zarebiny. Tam też zaczęły się jej jasnowidzenia. Zastanawiając się nad pisaniami proroków doszła do wniosku, że między czasami ich, a czasem swoim jest rażące podobieństwo. Zdało się jej, że ten czas krytyczny, czas bojów i walki, skończy się kiedyś i nadejdzie epoka czystej wiary. Myślała, że znów na ziemię zstąpi jakiś wielki prorok, choćby Zbawiciel sam i poprowadzi wszystkich po drodze zbawienia. Krystyna płakała, marzyła, modliła się.

Nareszcie jej rozum — opętaniec, rozpoczął swoje szalbierstwo w listopadzie 1627 r. Za jasnowidzeniami zaczęły się sypać prorocтва i przepowiednie. Przepowiadała zawsze sobie czas tych urajonych wizji. Kiedy czas ten nadechodził cierpiała boleści, jęczała, rzuciła się — a potem siadała na łóżku, — oczy jej błyskały ogniem, twarz zawsze biała, ręce błądziły po powietrzu, a z ust wychodziły słowa urwane i niezrozumiałe. W chwili takich ekstaz, Krystyna albo pisała coś, albo dyktowała — i te pisma chowano, przepisywano, rozsyłano, czytano wszędzie. Sława dziewczęcy, jako prorokini, rosta i rosla. Wszyscy uwierzyli jej — tylko ojciec nie. Lecz gdy i on stał się świadkiem wizji, w której triumf religii swojej a upadek przeciwników przepowiadała, odwołał swój błąd i córce uwierzył. Widzenia stawały się coraz częstsze. W jednym z nich zdało się jej, że Bóg mówi do niej: „Nie chcę, żebyś dłużej pozostała na tej ziemi, przeniesiesz się do Leszna, do

Polski”. 8 lutego 1628 r. odbyła swój wjazd uroczysty do Leszna, witana jako prorokini, jak święta przez ludność, pastorów, i uczonego Jana Komenskigo. Wszystko się jej radziło, wszystko uciekało się pod jej opiekę. I dobrze jej było, pięknej, oblakanej ale natchnionej polskiej dziewczęcy, w gronie swych poważnych pastorów, w gronie magnatów polskich, i wśród tłumy współwierców, co w nią wierzyli, jak lud Boży w swojego zbawcę, który ma przyjść jeszcze.

Lecz zajął się nią dziedzic na Lesznie, wojewoda Rafał, niedowierzający temu, co ludzie o Krystynie mówili. Wyznaczył komisję, złożoną z lekarzy, którzy rozpoznawali, czy te „prorocтва nie pochodzą z czasem ze zbytnej drażliwości nerwów. A uczeni medcy i naturalisci, zbadawszy ją, zrobili z prorokini kobietę pomieszanych zmysłów. Jednak niebawem i najniewierniejsi z nią uwierzyli, bo sam medeczn Bonaccina, lekarz nadworny wojewody, zachwiał się w swym mniemaniu, nie mówiąc już o Komenskim. Zebrał się wreszcie synod, który podał pod ścisły egzamin wizje Poniatowskiej. Długie były debaty i narady. Najciężej głowy brały w nim udział. Miała widzieć przeciwników Krystyny, ale miała większych przyjaciół. Synod obydwom stronom nakazał zupełnie milczenie.

Lecz oddał ustąpił prorocтва i widzenia pięknej Krystyny. Niebawem owładnął jej sercem drukarz leszczyński, Vetter (Stryj), z którego też wysłał zamaz. Lat dwadzieścia i dwa miesiące żyła w zgodzie ze swym mężem, któremu porodziła 3 dzieci. W czerwcu 1641 zapadła na chorobę płuc i zmarła 6 grudnia tegoż roku. Okazały pogrzeb wyprawili jej bracia cescy. Prochy jej spoczywają na cmentarzu kalwiskim, lecz w którym miejscu — niewiadomo. Tak, jak niewiadome jest miejsce wiecznego spoczynku admirała i starszego nad armatą Krzysztofa Arceiszewskiego.

S. Machnikowski.

Podarek

(Opowiadanie).

Cieński czuł się tego dnia wyjątkowo zmęczony. Wrócił z biura wcześniej, jak zwykłym i nie wiedział, co z sobą porządzić.

Powitała go gospodyni, rumiana panna Kłocia — która stała uśmiechnięta, stanowiąc rażące przeciwieństwo do powagi rozlanej na twarzy Cieńskiego i smutku, zawartego w jego myślach, niebieskich oczach.

Jakieś zapachy, mile lechące podniebienie, doleciały go z kuchni.

— Ach, to dziś wigilia — uświadomił sobie, a równocześnie zamyślił i zasepił. Jeszcze nie dawno — było inaczej. Dom jego rozbrzmiewał śmiechem i weselnością.

Stabo się jednak. Z żoną rozszedł się przed kilku miesiącami. O rozwód dotychczas nie stała. Pani Maria po prostu wyjechała do matki na prowincję — a on pozostał sam w tym dużym, pustym mieszkaniu.

Z tym rozcięciem to była cała historia. Pobrali się z miłości i wszystko było jak najlepiej. Użyli sobie życie dość wygodnie i czekali na dziecko, za którym pani Maria poprosiła tęskniła.

Upłynęło półtora roku. Na niebie ich szczęścia nie pojawiła się dotąd groźniejsza chmurka. Przyjmowali, chodzili do kawiarni, często do kina — i słuchali radia. Żyli sobą i swoim szczęściem.

Ale pewnego dnia, zdaje się w piątek, do którego Cieński czuł zawsze jakąś niewytłumaczoną awersję, zaszedł wypadek, który zachwiał ich szczęściem.

W przeddzień katastrofy — Cieński bardzo lubiany przez kolegów z biura — był na inżynierach. Oczywiście nie obyło się bez likierów i koniaka, a także dziewczęcych, miłych i sympatycznych koleżanek biurowych.

Miał wprawdzie jakieś wewnętrzne zastrzeżenie, czy powinien iść na frywolną bibikę, ale przekonany przez Jasia Życkie-

go i Alfa Bigonia — poszedł.

Zabawa przeciągnęła się do późnej godziny. Żona nie czyniła mu żadnych wyrzutów i zdawało się, że wszystko jest w porządku.

Pozegnawszy się z nią czule na odchodnym do biura, był jak najlepszej myśli.

Wskutek wypicia większej ilości koniaku — miał dość silne bóle głowy. Sądził, że w związku z tym opanowały go jakieś złe przeczuca. Kłócił to na karb rozigranych nerwów.

Wracając do domu — przyrzekał sobie, że drugi raz nie da się na taką bibikę nabrać. Kosztuje go to zbyt wiele zdrowia, a poza tym w ogóle nie warto.

— Dobrze dla bulaków i kawalerów — pomyślał.

Otworzyła mu panna Kłocia. Miała jakąś dziwną minę i jakby zapłakane oczy.

— Pani... nie ma... wyjechała — zaczęła się jękać.

— Co, gdzie? — zdenerwował się — co Kłocia opowiada?

A tak — wyjechała — spakowała walizki i pojechała, chociaż perswadowałam i prosiłam! Chciałam telefonować do biura — nie pozwoliła!

Cieński stracił panowanie nad sobą. Burza myśli przeleciała mu przez głowę. Nie mógł zrozumieć dla czego. Co się stało?

— List, proszę pana... Pani pozostawiła list.

— Niech Kłocia wyjdzie. Biała koperta listu drżała w jego rękach. Coś twardego poczuł w palcach.

Rozwarł gwałtownym ruchem kopertę. Wypadła z niej fotografia silnie wydekolorowanej, młodej kobiety.

— Panna Zuzia — stwierdził. Do diabła, co to znaczy?!

Przebiegli oczami ćwiartkę papieru. — Miał wrażenie, że śni. Coś go dusiło, jak zmora na piersi.

Nie dowierzał własnym oczom. Przeczytał jeszcze raz.

„Pomiędzy nami wszystko skończono! Zrozumiesz sam, że inaczej być nie

może. Okłamywałeś mnie. Udałwaś przedemną miłość i grałeś niegodną komedię. Wiesz, że jestem kobietą, która nie uznaje kompromisu w tych sprawach. Złamałeś mi serce i złamałeś życie. Nie mogę dłużej pozostać w tym domu. Gdybym została, starałabym się usprawiedliwić, chciałabym mieć przekonanie o swej niewinności. I może uległabym Ci i uwierzyła. Nie, leż nie chcę! Nie mogę do tego dopuścić.

Postanowiłam wyjechać. Żegnaj Ci z zalem, jak może mieć kobieta do mężczyzny, który ją zdradził.

Mam nadzieję, że się nie zobaczymy! Maria.

Zmiał list w ręce i pograżył się w milczeniu. W skroniach waliły mu tętna jak młoty.

Ach, ta przeklęta fotografia. Odwrócił ją i przeczytał.

„Najdroższemu Jerzemu na pamięć tej chwili, która była jedyną

Zuzia.”

Zrozumiał. Żona jego padła ofiarą tragicznego nieporozumienia. Fotografję tę podniósł z podłogi podczas wieczorku imieninowego u Jerzego Zaremby. Włożył przez nieuwagę do kieszeni i zapomniał zwrócić właścicielowi, który niezawodnie jej poszukiwał. Fałtem chciało, że wróciwszy w nocy do domu, położył ją wraz z portfelem na nocnym stoliku, a następnie zapomniał zabrać z sobą do biura.

Zbieg okoliczności okazał się fatalny. Zaremba i on mieli to samo imię.

Maria — zaczął rozumować, wzięła i eddykację na jego rachunek. W tej chwili pojął uczucia, jakie musiał szarpać sercem żony, gdy znalazła tę kompromitującą napażór fotografię. Znał jej naturę. Wybuchowała, lecz prosta i hrzydząca się wszelkimi kompromisami. Przypominał sobie również, jak nieraz mówiła, gdy w towarzystwie opowiadała o zdradzie małżeńkiej.

— Ja hym tego nie zniosta. Moja duma nie pozwoliłaby na to, abym pozostała choć bliżej z takim mężem. Tylko wygodne lalki kobiety bez czci, mogą się zgodzić na to

poniżające kobiecą cześć stanowisko.

Cieński cenił w swej żonie dumę, tak rzadką wśród kobiet nowoczesnych.

Miał jednak teraz do niej głęboki żal, że nie przegnała z nim pomówić i go wysłuchać.

Przypomniał sobie w tej chwili te wszystkie starania, jakie czynił, by ją przekonać, że pomyliła się. Na kilka obszernych listów otrzymał jedną lakoniczną odpowiedź z prośbą o pozostawienie jej w spokoju.

Na domiar złego Jerzy Zaremba wyjechał zagranicę i nie mógł prosić go o wyjaśnienie swej żonie całej sprawy.

Cieński chodził odtąd jakiś posepny i zgaszony.

Zmienił się do niepoznania. Zamknął się w sobie i zerwał prawie całkowicie stosunki towarzyskie.

Dzisiaj spędzi wigilię samotny i zgorzkniały. Czuł się gorzej, niż kiedykolwiek. Pograżył się we wspomnieniach i zapomniał o świecie.

Nagle zdało mu się, że śni. Przestał oży, nie dowierzając sobie.

Przed nim stała Maria.

Rzucił się ku niej.

— Mary... Obsypała ją gorącymi pocałunkami. Nie pozwolił jej przejść do słowa.

— Maryś, wiesz ty jednak? — Tak, Jerzy, powróciłam. Popeniłam błąd i chcę go naprawić. Uwierzyłam ci i przy tym nie mogłam zapomnieć o tobie, Jerzy.

Dużymi oczami wpatrzyła się w niego i czekała, co powie.

Przyjechałam na wigilię i przyniosłam Ci podarek...

Potem, jakby się wstydyła dodała: — Bedziesz miał dziecko...

Cieński opróżniał świat w jego oczach zmienił swoją barwę.

Kiedy zasiedli do stołu wigilijnego i lamali się opłatkiem panna Kłocia powtarzała ze wzruszeniem:

„Chwała Bogu na wysokościach!”

MIECYSŁAW URBANOWICZ.

Refleksje

Nie może być w dziejach ludzkości późniejszego momentu nad tę chwilę, gdy w bellejstycznym stajencie urodził się w postaci bezradnego Dziecięcia „Bóg żywy i prawdziwy”.

Przeszły od tego czasu wieki całe i przeżyła niezliczone żywoty — a wielkości tej nocy jedynej nie nigdy nie zdoła umniejszyć.

Bo przyjsie Zbawiciela na świat, choć w ubogiej i lichej stajence — stało się granicą czasów. Ludzkość żyjąca w grzechu pierworodnym, miała odradzać się w krytycznym zdrowiu łask, jakimi Chrystus tak obficie obdarzył człowieka — miała po przez naukę Jego i życie w myśl wskazań Bożych — zdobyć niebo.

W tym, że Bóg przyszedł na świat jak dziecko najuboższego nędzarza — pozbawiony wszelkiej wygody, jakby przez zły los wydziedziczony — zawiera się głęboka symboliczna prawda.

Bo jakże! On Pan i Zbawca świata tak się poniżył, że przyszedł się objawić na sianku, którym bydlęta się karmi? Wzgardził pałacami — a wybrał stajenkę?

Wszelchmądrość Boża — wiedziała co czyni. Człowiek pogrążony w materialistycznym używaniu życia, przywiązany nadmiernie do dóbr doczesnych — potrzebował nauki. Otóż tę naukę zawarł Chrystus w symbolu, jaki stanowił jego przyjsie na świat w skromnej, z poniżającą sprawę.

Chciał przez to wskazać ludzkości nowe drogi i obrazowo przekonać ją, że prawdziwa wielkość nie jest żadną przepychą, złości i błędną. Udowodnił również, że prawdziwa miłość zdolna jest do wyrzeczeń i poświęceń bez granic. Nie jej bowiem nie wstrzyma. Ani śmierć, ani życie. W potęgę swojej jest zdolna do czynów, przekraczających często miarę ludzką.

Ale nie chciał Chrystus przez to burzyć tego co człowiek stworzył, nie potępił bowiem nigdy dóbr materialnych. Pragnął tylko, aby stosunek człowieka do dóbr ziemskich nie zapraszczał wartości duchowych, tych, których rozwój po linii Bożych wskazań prowadzi nieomylnie do wiecznej szczęśliwości.

Czas współczesny tych wskazań Chrystusowych potrzebuje więcej, niż kiedykolwiek.

Zbyt mało w życiu ludzkości waga dobra duchowego, zbyt wielkie jest przywiązanie do dóbr ciała.

Cały ogrom zła dzisiejszego, wojny, tragedie osobiste, upadek moralności i cały szereg klęsk ludzkich — wynikają ze źródła grzechu, poczętego z nienawiści i chciwości dóbr materialnych.

To też nauka Chrystusa, oparta na miłości — z której wywodzą się wszelkie cnoty i łaski — powinna znówu odrodzić człowieka.

Hasło sprawiedliwości społecznej rzucane przez Kościół ma swoje źródło w Chrystusowej nauce miłości. Jeśli nie wyteżymy wszystkich sił, aby przebudować życie społeczne w duchu prawd Bożych, gdy polityki nie oprzemy o moralność, gdy życia społecznego nie ugruntujemy w moralności i gdy naszego życia prywatnego nie będziemy regulować moralnością chrześcijańską — grozi nam katastrofa, której skutki są nie do przewidzenia.

Niechaj wołanie o nowy sprawiedliwy ustrój społeczny w dniu dzisiejszym nabierze nowej mocy. Oby ten Złobek Bellejstyczny, przed który pójdziemy wszyscy z holdem — uprzytomnił nam wielkie zadania, jakie czekają swego spełnienia.

Dopiero bowiem wówczas, gdy Bóg zstąpi do serc ludzkich — ludzkość znajdzie właściwą drogę w doczesnym swym bycie.

Trzecia Rzesza w walce z religią

Protest przeciw przemówieniu Kerrla

Citta del Vaticano. „Osservatore Romano” ogłosił okólnik, wydany przez wilemburską naczelną radę ewangelicką, w odpowiedzi na pismo ministra Kerrla, na temat wolności religijnej w Niemczech, zaprzeczając słowom ministra że głoszenie ewangelii w Niemczech odbywa się w warunkach całkowitej wolności.

Okólnik stwierdza, że prasa niemiecka korzysta ze swobody w akcji przeciwereligijnej, natomiast prasa katolicka ponosi karę za najcięższe przewinienie. Na zgromadzeniach pu-

blicznych wygłaszane są mowy przeciwreligijne. W rozporządzeniu najwyższej rady S. A. z dnia 1 lipca r. 1937 zaleca się organizowanie w niemieckich „apelów do wiary narodowo-socjalistycznej”, celem uczynienia z tego zwyczaju i porzucania niedzielnych nabożeństw chrześcijańskich.

Dalej okólnik stwierdza, że podczas, gdy pozwolono rozpowszechniać w tysiącach egzemplarzy książkę Rosenberga przeciw protestantom „Protestantische Kämpfer” odmawiano protestantom prawa protestu przeciw

tej książce.

Okólnik wymienia kilka faktów unięcia docentów teologii protestanckiej i stwierdza, że wielu duchownym i superintendentom zabroniono wygłaszać kazania i podróżować po terenie Rzeszy.

W końcu okólnik domaga się, że naczelną radę ewangelicką zwrócić się do kancлера o obronę przed zarzutem ministra Kerrla, że w radzie ewangelickiej jest grono ludzi wrógów państwa.

Szereg nowych projektów ustaw

uchwaliła Rada Ministrów

Warszawa, 24. 12. Dnia 22 bm. odbyło się pod przewodnictwem pana Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o ujawnianiu w księgach hipotecznych własności gruntów pomicznych, projekt ustawy o stopniach dypl. inżyniera i inżyniera, oraz projekt ustawy w sprawie zmiany przepisów o służbie w policji woj. Śląskiego, wprowadzający w policji woj. Śląskiego służbę przygotowawczą, która istnieje w policji państwowej. Następnie przyjęto projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie tymczasowego

wprowadzenia w życie postanowień porozumienia celnego z 15 grudnia 1937 r. między Polską a Związkiem Socjalistycznym Republik Rad.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o pobycie cudzoziemców na niektórych obszarach Rzplitej, przedłużające moc obowiązującą dotychczasowych przepisów do dnia 1 stycznia 1940 r. Wreszcie Rada Ministrów powzięła uchwałę ustalającą kwotę zasadniczą cent z ubezpieczenia inwalidzkiego na lata 1937 i 1938 w wysokości dotychczasowej t. j. 15 zł. miesięcznie.

Straszne sceny w czasie pożaru

teatru rewiowego w Bukareszcie

Bukareszt, 22 bm. późnym wieczorem wybuchł pożar w teatrze rewiowym „Veseli”. Publiczność wypełniła szczerlinie sale, była to bowiem premiera rewii, napisanej przez najświetniejszego komika rumuńskiego, Tanase. Gdy kończył się prolog, na scenie pojawiły się języki ognia. Wywołało to panikę wśród publiczności, która rzuciła się do ucieczki. Policja nie zdołała opanować zamętu. Aktorzy wyskoczyli w kostiumach ze sceny a w neglizach z garderób.

Trzy kobiety uduszone. Dotąd nie zdołano ich zidentyfikować. Kilkanaście osób jest rannych. Teatr opróżniono w ciągu paru minut.

Pożar strawił cały gmach, w którym mieściło się kino „Vox”, wielkie latnie publiczne i redakcja dziennika „Frontula”. Straty wynoszą kilkadziesiąt milionów lei. Pożar zdołano zlokalizować około drugiej nad ranem.

Profesorowie U. P. przeciw ghetto

Warszawa. Wczorajszy „Robotnik” ogłasza oświadczenie profesorów i docentów wyższych uczelni polskich z Poznania, Krakowa i Wilna przeciwko zasadzie getta ławkowego.

Z Uniwersytetu Poznańskiego oświadczenie to podpisali profesorowie:

Stefan Horoszkiewicz, Edward Klich Witold Klinger, Tadeusz Kurkiewicz, Stanisław Nowakowski, Franciszek Ra szejka, Stefan Różycki, Stanisław Runge, Adam Skałkowski, Henryk Ułaszyn, Florian Znaniecki.

Sowiecka flota czarnomorska

zostanie wysłana na Daleki Wschód?

Londyn. Coraz uporeczywiej krąży tu wiadomość, że Związek Sowiecki zamierza poważnie wzmocnić stan swych sił morskich i powiększyć na Dalekim Wschodzie. Ostatnie informacje potwierdzają, że część sowieckiej floty czarnomorskiej znajduje się obecnie w drodze do Władywostoku.

Jak wiadomo, Związek Sowiecki dysponuje stosunkowo nikłą liczbą o-

krętów liniowych i wielkich krążowników, posiada natomiast największą na świecie flotę łodzi podwodnych. Liczy ona obecnie około 150 jednostek. Skierowanie łodzi podwodnych z Czarnego Morza do Władywostoku może w tym stanie rzeczy nastąpić bez zbędnego osłabienia sowieckich baz morskich na Czarnym Morzu.

Czarnecki pozostanie w areszcie

Poznań. W środę, dnia 22 bm. Sad Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał na posiedzeniu niejawnym wniosek prokuratora Sądu kregowego w Gdyni przeciwko orzeczeniu tego sądu, postanawiającemu zwolnienie z aresztu b. starosty Czarneckiego za kaucją 10.000 złotych.

Jak wiadomo, Czarnecki został skazany w głośnym procesie gdynskim na 2 lata więzienia.

Sad Apelacyjny w Poznaniu uznał

wniosek prokuratora za słuszny i postanowił b. starostę aresztować.

Katastrofa lotnicza

Tuluza. W okolicach Carcasson w departamencie Aude spadł samolot hiszpański. Aparat został poważnie uszkodzony, natomiast pasażerowie w liczbie 4 oraz ładunek, składający się z 6 skrzyń, opatrzonych napisem „London Victoria”, nie odniosły żadnych uszkodzeń.

Niszczą

plyty gramofonowe

Berlin. Niemiecka organizacja „Schwarze Korps” rozpoczęła w całej Rzeszy kampanię nad wyrugowaniem płyt gramofonowych, które osłaniały w dużej ilości rozpowszechniane, a które są produkowane przez „zaryzowane” firmy, jak Odeon, Brunswick, Columbia, Eledrola. Firmy te szczególnie forsują nagrane płyty artystów emigrantów, zwłaszcza śpiewaków, jak R. Taubera, Gitta Alpar, J. Schmidta, oraz płyty taneczne orkiestr Dajasa Béli, Marka Webera, Elima Schachmeistera. „Schwarze Korps” domaga się ostrych represyj za rozpowszechnianie powyższych płyt.

Wrzenie w Jerozolimie

Jerozolima. W północnej Palestynie w pobliżu Sudanu i granicy syryjskiej toczyła się trzymiowa bitwa znacznego oddziału Arabów z wojskami brytyjskimi. Anglicy używali artylerii górskiej, rakiet i reflektorów. Ostatecznie Arabowie wycofali się unosząc z sobą paru rannych. W ciągu ubiegłego tygodnia patroly wojskowe w Transjordanii były parokrotnie ostrzelane.

Lansbury o żydach

Londyn. Do Londynu powrócił ze swej podróży do Polski, Austrii i Czechosłowacji poseł Partii Pracy, Lansbury.

Z ogłoszonego przez niego w prasie oświadczenia wynika, iż uważa on zagadnienie żydowskie za jedno z najtrudniejszych w Europie południowo-wschodniej. Lansbury nie wierzy, by w krajach, które zwiedził mógł zaprowadzić prawdziwy porządek społeczny bez uprzedniego rozwiązania jego zagadnienia.

Katastrofa w kopalni

Opole. W kopalni „Królów Lnia” w Zabrzu (Hindenburg) na St. Opolskim wydarzył się na głębokości 340 m. silny wstrząs podziemny. — Zginęło trzech górników. Wstrząs, który odczuło również w innych miejscowościach był tak silny, że w wielu mieszkaniach przesunęły się ciężkie meble.

POMOC ZIMOWA
TO NIE AKCJA DOBROCYNNY —
TO DOBRZE ZROZUMIAŁY INTERES
SPOŁECZNY.

80 tys. dolarów przeznaczyli Żydzi amerykańscy na pomnik Berka Joselewicza w Warszawie

Warszawa. Przed kilku dniami odbyło się w Nowym Jorku liczne zebranie przedstawicieli finansjery żydowskiej, w wyniku których zapadły decyzje uchwały w sprawie ustosunkowania się żydostwa międzynarodowego do sytuacji w Polsce.

Sytuacja żydostwa w Polsce jest okropna! pogromy, pikietowanie sklepów, getto ławkowe — oto w skrócie sytuacja w jakiej dziś znajdują się miliony Żydów w Polsce — była tematem obrad delegatów.

Po dłuższych ożywionych obradach, na których zabierali również głos delegaci z Polski, uchwalono zebrać i wypłacić żydowskiemu związkowi, grupującemu byłych uczestników walki o niepodległość Polski, 80 tysięcy dolarów na budowę pomnika ku czci płk. Berka Joselewicza. Pomnik ten ma stanąć w Warszawie na placu Miłanowskim. Odsłonięcie pomnika ma odbyć się już w przyszłym roku z udziałem przedstawicieli władz rządowych, miejskich i społecznych przy współudziale licznych delegacji wojskowych.

Prócz pomnika zebranie uchwaliło również asygnować specjalne kredyty na budowę szkoły im. pułkownika Joselewicza. Na otwarcie tej szkoły mają być m. in. zaproszone liczne delegacje młodzieży szkolnej, zarówno polskiej, jak i żydowskiej. Dla wy-

wołania w Polsce odpowiedniego nastrój budowa pomnika i szkoły ma być dokonana drogą zebrania najpobniejszych składek ze strony żydostwa polskiego.

Budowa pomnika i szkoły ma być „szlachetną odpowiedzią” żydostwa polskiego na ostatnie wystąpienia Polaków.

Do czego to u nas już doszło!!

Zgon Franka Kelloga wybitnego amerykańskiego męża stanu

Nowy Jork. W Saint Paul w stanie Minnesota dnia 22 bm. w nocy zmarł wybitny amerykański mąż stanu Frank Kellog.

Kellog urodził się 22 grudnia 1856 r. w stanie nowojorskim w m. Padstam. Rodzice jego przenieśli się do stanu Minnesota, gdzie Frank Kellog po ukończeniu prawa w r. 1876 zaczął praktykować jako adwokat.

Kellog bardzo wcześnie zaczął brać udział w życiu politycznym jako członek stronnictwa republikańskiego. W roku 1917 został wybrany senatorem i reprezentował stan Minnesota w senacie do r. 1923. W roku 1924 został mianowany ambasadorem Sta-

nów Zjednoczonych w Londynie.

Cowdridge, który został prezydentem po śmierci Hardinga, mianował go sekretarzem w departamencie stanu 1 marca 1925 r.

Kellog w ciągu czterech lat kierował polityką zagraniczną St. Zjednoczonych. W czasie tego okresu 26 sierpnia 1926 r. podpisał w Paryżu z Briandem pakt, z którym zostało związane jego nazwisko.

W roku 1929 przyznano mu pokojową nagrodę Nobla. W roku 1930 został mianowany sędzią w międzynarodowym trybunale haskim, gdzie zasiadał do roku 1935.

—O—

Aresztowanie anarchisty który zamierzał wyjechać do Barcelony

Warszawa. W sądzie okręgowym w Warszawie odpowiadali za udział w anarchistycznej federacji Polski młody handlowiec Salomon Filmus, który wybierał się jako delegat na kongres iberyjskiej federacji anarchistycznej w Barcelonie. Filmus przygotowywał się do kongresu zgromadził w swym mieszkaniu większą ilość materiałów wydrukowanych w postaci ululek, broszur i referatów. Wkrótce policji udaremniło Filmusowi wyjazd do czerwonej Barcelony. W czasie rewizji zabrano wszystkie referaty oraz skonfiskowano nielegalne czasopisma anarchistycznej federacji Polski „Walka klas”, „Młody rewolucjonista” i „Nasze życie”.

Ujęcie anarchisty nastąpiło zupełnie przypadkowo. Urząd śledczy, obserwując komunistów, zauważył, że Filmus prowadzi jakieś podejrzan-

konspiracyjne z dwoma znanymi wyrotoczeni Zakamianiem i Kosińskiem.

Filmus do winy nie przyznał się i dowodził, że materiały otrzymał od pewnej znajomej, na przechowanie. Zaprzecza też, aby miał wyjeżdżać na kongres do Barcelony.

Metody „czerwonego pedagoga”

Ra d o m. „Gazeta Radomska” podaje następujący fakt:

„Nauczyciel szkoły powszechnej im. Kościuszkę w Radomiu p. Duński, zamiast uczyć dzieci przedmiotów naukowych, prowadzi na lekcjach wykłady polityczne, w których obelżywie wyraża się o Ohozie Narodowym i zachęca młodzież starszą do zapisywania się do TUR. Przekonywa uczniów, że antysemityzm jest szkodliwy dla



W Paryżu jest zwyczaj, że w dzień Bożego Narodzenia św. Mikołaj z towarzyszącą mu „Asystentką” rozdają ciepłe potrawy niezarządom na przedmieściach.

Wilki rozszarpały chłopca

Wilno. Wstrząsający wypadek wydarzył się w pobliżu miasteczka Haduńska na Wilenszczyźnie. Mianowicie podczas powrotu późnym wieczorem ze szkoły powszechnej do wsi Garwance, 2 km od szkoły, zaginał 10-letni chłopak, Kisiolajec. Nazajutrz znaleziono w potu głowy chłopca i strzępy ubrania. Chłopca rozszarpały wilki.

„Antysemityczne” elektrownie

Łódź. Od kilku tygodni w szeregu miasteczkach na terenie województwa centralnych trwa oryginalny strajk żydów, abonentów miejscowych elektrowni elektrowni prywatnych. „Strajk” ten wynika wobec uznania przez żydowskich abonentów, że elektrownia szkanują ich, wyłączając prąd w piątek wieczór i w sobotę. Z tego powodu zapowiadano „bojki” antysemitycznych elektrowni. M. in. zatarg taki wynikł w miasteczku Głównie woj. łódzkiego.

Państwowa nagroda literacka

Warszawa. Państwowa nagroda literacka otrzymał krytyk literacki dr Borowy, lektor języka polskiego na uniwersytecie Cambridge.

Nagroda wynosi 5.000 zł. Udzielenia została „za całokształt działalności pisarskiej w zakresie krytyki literackiej”.

Obniżka opłat za paszporty

Warszawa. Obniżono opłaty za paszporty zagraniczne na wyjazd za granicę przez port polski w Gdyni. Powołany paszport zamiast 180 zł będzie kosztował 40 zł, a roczny 80 zł.

Ofiara Matki

POWIEŚĆ

13

Czy pan jest żonaty? panna Morlay zapytała nagle pana Carawood. Nie — odparł. Czy przemawia to na moją korzyść?

Wiem, że jest pan gentlemanem i mam zaufanie do pana. Ludzie będą mnie może uważali za szaloną, że powierzam jasne panienkę młodego człowiekowi. Ale to przecież jeszcze dziecko, a pan jest gentlemanem.

Dziękuję pani za zaufanie, mam nadzieję, że zasłużę na nie.

Pomimo tego zapewnienia czuł się jednak trochę nieswojo. To jej podkreślenie małooczniało mu fakt, który sam nasunął mu się teraz z tak jaskrawą brutalnością.

O ile dobrze pania rozumieć, chwyci się pani, abym nie zakochał się w hrabiance Fioli? O ile obiecuje pani, że gdyby się to stało miało, pani pierwsza będzie o tem wiedziała, zanim obawilibym się wyjawić moje uczucia hrabience.

To zupełnie naturalne. Nie miałabym też pani ani trochę za złe. Tylko że...

Tylko że ciąży na pani wielka odpowiedzialność. Rozumieć to najzupełniej, przyrzekłam też pani, że gdybym nawet miał zakochać się w pannie Marii po same uszy, nie zapomnę ani na chwilę o moich obowiązkach opiekuna.

Pani Carawood wstąpiła z uczuciem głębokiej ulgi.

To właśnie była jedyna rzecz, o której chciała mu powiedzieć, idąc doń.

John Morlay wrócił do siebie z uczuciem wielce niemilem.

W ciągu paru dni cała treść jego życia z gruntu została przeobrażona: cały jego dotychczasowy kierunek zupełnie wypaczony.

Czuł, że los wysunął walek przeznaczeń bez udziału jego woli i wiedzy, lecz nie miał mu tego za złe. Bowiem nawa jego życia skierowała Opatrzność ku słowem, w którego głowie, złożył się przed nim obraz Marii.

Bila jedenasta godzina. Pani Carawood odbywała przegląd umych sklepów, a sklep na Penion-Street pozostała pod opieką Hermana, który w braku gości do obsłużenia, zajął się czyszczeniem chodników. Z pokoju nad sklepem dołatywała piosenka pucuna faldetom.

„Miłość, ach miłość! nie może zwieść! Miłość! ach miłość! wieszcież ma żyć! Tum tu tu rum! Tum tu rum!”

Miłość nie może zginąć ni zeznać!”

Od czasu do czasu Herman odwracał głowę w kierunku, z którego dochodził śpiew, aż wreszcie nie wytrzymał i rzucił zjadliwie. Nie widzę jakos żeby pan zajmował się swoją robotą!

Nie podoba ci się mój śpiew? Zdaje mi się jednak, że mam głos harmonijny.

Co to takiego te „harmonijny”?

Czy to coś w piersiach?

Pan Fenner uśmiechał się z pogardliwą wyższością.

Nie wiesz co to „harmonia”? „Armonia” to jest to jest taka „armonia”. Niby taka muzyka; z tego właśnie taka „armonia”, co się na niej gra, jak się nazywa.

Herman poskrobał się głową. Pan Fenner taki jest uczony! Zawsze umie tak wszystko jakoś mądrze wytłumaczyć, że jemu, prostakowi, trudno zrozumieć. Czasem ani weź nie mógł zrozumieć, o co, panu Fennerowi chodzi. Taki ci uczony.

Fenner wyłaził wreszcie ręce o fartuch. „Pani Carawood wyszła?” — zapytał.

Trochę był rozczulony. Umysłowo zwolnił się od roboty, żeby wykonać w sklepie i pokoju pani Carawood, rozmaite drobne poprawki, których potrzebę on jeden tylko umiał dostrzec.

— Robi objazd swoich sklepów — rzekł Herman. Zreperował pan już drzwi?

— Prawie... Trochę jeszcze muszę szepelować, a potem polakierować. Spojrzał nieco zażenowany na Hermana.

— Słuchaj, no, towarzyszu! — zwrócił się do chłopca.

No, bo co? — zapytał Herman, nie przerywając swojej roboty.

Może tu jeszcze jest coś do zrobienia dla mnie? Zwołano się na cały dzień, a nie lubię siedzieć z założonymi rękami. Wiem, że jakbyś się zapytał pani Carawood, powiedziałaby, że niema nic.

A, no, że jak pani Carawood tak mówi, pewnie, że nie musi być. A pan by chciał zakwaterować się do nas na „amen”!

No, no, nie zapieraj się tak towarzyszu! — ostrzegł go Fenner. Chodź lepiej zobaczyć, jak wyglądają te drzwi.

Herman zajrzał do skłanu. Panna sklepowa, przyjechała do pomocy pani Carawood, wyszła na śniadanie.

Nie mogę zostawić sklepu — rzekł.

Przecież jest dzwonek przy drzwiach. Pan Fenner nalegał mi na darmo. Polaczka ma być auratna pomoc chłopca w wykonaniu drobnej podłogi, jak obmyślił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z Wielkopolski i z całego kraju

Poznań

Epilog Ubacji w Rogalinie. Dnia 6 sierpnia r. do restauracji Florowskiego w Rogalinie o godz. 12 w nocy przyszedł tajemniczym wejściem podchmielony Jan Tondra. Podszedł do bufetu i schwył przez niego nie zamówiony kieliszek wódki, który wypił. Następnie ramieniem zrzucił z bufetu kafelek wódki, zakupioną przez Franciszka Powelskiego. Na tym ile wywiązała się sprzeczka. Właściciel restauracji, przewidyując awanturę, przymocował wyprowadził Tondra na podwórze. Za Tondrą poślubił Franciszek Powelski. Na podwórzu wywiązała się bójka, w czasie której Powelski wyciągnął rewolwer i zabił na miejscu Tondra. Mordercę osadzono w więzieniu, a w dniu 7 stycznia 1938 r. stanął on przed Sądem Okręgowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Sremie.

Kościan

Tow. Mandolinistów „Lira” urządza od Nowego Roku nowy kurs gry na mandolinie dla początkujących.

W ub. niedzielę odbyła się zbiórka na rzecz bezrobotnych, w której wzięły udział wybitniejsze osoby naszego miasta.

Ciało młodego „Arjana” na życzenie Miejskiego Komitetu do walki z bezrobociem odegrał w ub. niedzielę dla bezrobotnych wesołą operetkę „Peppina”. Było to trzecie przedstawienie „Peppiny” w Kościanie.

Buk

W ub. poniedziałek wydarzył się przy dworcu kolejowym wypadek samochodowy. Półtorozłowa ciężarówka fabryki czołowej E. Wedel z Warszawy wpadła przy skrajności do miasta do rowu, ulegając częściowemu uszkodzeniu. Sześć i podróżni wyszli z wypadku bez szwanku dzięki temu, że wóz ugrzązł w chwili wypadku w otwartych po wyrwanym kamieniu szotach. Powodem wypadku było zacięcie się silnika.

Gniezno

Sąd Okręgowy rozpatrywał będzie w dniu 17 stycznia 1938 r. sprawę zabójstwa, dokonanego w dniu 28 kwietnia r. na osobie Antoniego Nowickiego w Klecku. Na ławie oskarżonych zasiadą Józef Marian i Zofia Kaniewicze w Klecku.

Ostrów

W Zamościu stanął gosp. Wozniak z swą powózką przed zagrodą sąsiada. Po pewnym czasie epowrócił do wozu i z przerażeniem stwierdził brak konia u wozu. Konia znaleziono później w Ostrzeszowie.

Zbąszyn

W drugie święto Bożego Narodzenia urządził Kat. Stow. Rolników Polskich imprezę zabawną, połączone z łamaniem orzecha.

Wyrok

o zajścia antyżydowskie

Kraków. — Przed Sądem Apelacyjnym w Gieszynie toczyła się dnia 20 bm. druga już z rzędu rozprawa przeciwko oskarżonym uczestnikom w głośnych zajściach antyżydowskich w Bielsku w dniach od 17 do 23 września br.

O godzinie 18.10 ogłosił przewodniczący dr. Samulach wyrok następujący: Józefa Ruckiego, Rudolfa Kłusaka i Franciszka Płusa na karę więzienia przez 8 miesięcy, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 3, wobec czego Płos został natychmiast zwolniony z tymczasowego aresztu, a odłożył areszt zaliczono mu na poczet kary. Waleja Stanisław, Martyniak i Karol Sledziński skazani zostali na karę więzienia przez 7 miesięcy, z warunkowym zawieszeniem.

Reszcie oskarżonych w liczbie siedmiu wolano od winy i kary.

Pożar garażu samochodowego

Poznań. — W dniu 23 bm. nad ranem wybuchł z nieustalonych przyczyn ogień w garażu firmy Goplana przy ulicy Wawrzynia 11. Przybyła natychmiast straż

ogniowa zdołała z trudem pożar zlokalizować, ratując hale maszyn. Garaż jednak spłonął doszczętnie, a w nim pięć samochodów. Straty przekraczają 30.000 złotych.

Postulaty rzemiosła gnieźnieńsk.

Gniezno. — Pod przewodnictwem starszego p. Stolarskiego odbyło się roczne zebranie sprawozdawcze Cechu Mursarskiego Ciesielskiego w Gnieźnie, na którym uchwalono rezolucję, domagającą się zniesienia ustawowego zakazu przyjmowania ucni niżej lat 18, z uwagi na szerzącą się wśród porzabawionej młodzieży

pozaszkolnej demoralizację.

Zebrani domagają się zezwolenia na przyjmowanie ucni od lat 15. Równocześnie postanowiono wysłować do Zarządu Miejskiego pismo, by przy użytkowaniu zastępczej służby wojskowej nie stwarzano konkurencji rzemieślnikom murarskiemu i ciesielskiemu.

Byk wywołał popłoch na ulicach Bydgoszczy

Bydgoszcz. — W Bydgoszczy wydarzył się ostatnio wstrząsający wypadek. Podczas wyładowywania bydła na targowicy Rzeźni Miejskiej urwał się duży stadnik i rozjuszony rzucił się w stronę bramy, trącając po drodze ludzi, którzy nie zdążyli się usunąć.

Najcięższe rany odniósł czeladnik, rzec-

znikci Władysław Jagodziński. Byk wziął go na rogi i rzucił o ziemię, przebiegając mu bok i łamiąc żebra. Jagodzińskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Wśród rannych jest 6 osób. Rozjuszone zwierzę wpadło do lasu na Bielawkach, gdzie z wielkim trudem zdołano je ująć.

Katastrofalne zderzenie wozu z samochodem

Bydgoszcz. — Pod Bydgoszczą wydarzył się straszny wypadek. Do Kołaczewa jedąc wozem rolnik Karol Stubschein z żoną. W pewnej chwili nadjechał z naprzeciwka samochód. Przestraszony koń zaczął się niespokojnie rzucać. Samochód z całą siłą wpadł na wóz, który uległ rozbieleniu, a na wóz rolnicy spadli na jezdnię, odnoscąc dotkliwe obrażenia. Zo-

na rolnika doznała pęknięcia kości czaszkowych, tak że musiano ją w stanie nieprzytomnym odwieźć do szpitala, przy czym istnieje mała nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Ciężkich obrażeń doznała również również kobieta, którego musiano dobieć dla zaoszczędzenia miejsca. Dochodzenia policyjne ustala, kto ponosi winę wypadku.

Pożądana gwiazdka

Zakazano przed kilkoma dniami ciągnięcie przez klasy czterdziestej Loterii, można nazwać ciągniem gwiazdkowym, gdyż odbyło się ono przed samymi świętami Bożego Narodzenia.

Główna wygrana 100.000 złotych padła w ręce z kolektor waszawskich na nr 111680. Trzema ciarnikami podzielili się mieszkańcy przedmieścia Pragi, czwarta zaś uzbity grosz osób zamieszkałych w przedmieściach.



z p. Jakubem Sledziem na czele. Pan Sledzi zaplany przez nas, o sądzi o zapowiadającym podziale losów na pięć części, odparł:

— Każdej reformie, zmierzającej do powiększenia liczby osób wygrywających, — można tylko przyklasnąć. Gdyby na moją ciarłkę, zamiast dwudziestu, przypadało sześćdziesiąt tysięcy, to nie miałbym powodu do smutku. Oni tylko w dalszym ciągu los mi sprzyja.

Podobny pogląd wyrazili również panowie



Antoni Sikora, funkcjonariusz Urzędu Miast i Wap oraz Franciszek Karwicki, kierownik szkoły, zamieszkał w Ostrówcu Świętokrzyskim, współwłaściciel ciarłki nr 38047, który wygrał 75.000 zł. Podkreślił on jeszcze dodatnie znaczenie, jakie mieć będzie dla graczy zredukowanie ilości losów do 100.000.

Ci co wygrali, spędzą niezawodnie święta w sposób radosny. Innych niech rozweseli myśl, że fortuna uśmiechnie się do nich w nadchodzący ciągnięciu czwartej klasy.

Fotograf

Nowoczesna fotograf i wszelkie prace amatorskie, wykonuje szybko, tanio i dobrze FOTO — ALBIN FLIEGER, Ławna, ul. Marsz. Piłsudskiego 13.

Tłum zaatakował policjanta

Warszawa. — W Warszawie na ul. Marszałkowskiej, policjant Temperski stanął w obronie zaatakowanego przez 20 młodzieńców. Gdy przechodzący wzdłuż tramwaju, wówczas młodzieńcy zaczęli się rzucić na policjanta, który był obrany po cymbelnie.

Byli kastetami po głowie policjanta zaczęli uderzać bronią palną, oraz gwałtownie wzywał pomocy. Wówczas z przelatującego tramwaju wyskoczył wyświeczonego rzędu śledczego, który pospieszył na ratunek, również groził użyciem siły. Jednocześnie z policjanta komisarza nadbiegło kilku policjantów, którzy zaczęli zlikwidować. Aresztowano jednego ze sprawców, który usiłował uciec. W komisariacie podał się on za Władysława Gumińskiego, elektryka.

Policjanta, który otrzymał 3 rany tłuczne głowy, opatrzone w szpitalu.

Bluznierstwo na Górnym Śląsku

Katowice. — Na Górnym Śląsku zdarzyły się ostatnio dwa wypadki bluznierstwa, które wywołały wielkie oburzenie wśród katolickiej ludności.

W Szopienicach do młodego kościelnika weszło dwóch młodszych łajdaków, Rudolf Jaworka i Roman Podolski, którzy podczas nabożeństwa zaczęli wykrzykiwać pod adresem kościoła katolickiego bluzniercze słowa.

Równocześnie w miejscowości Łódź, niewykryty sprawca rozbił świątynię Matki Panny, stojącą w Dolinie Łódzkiej. Sprawcy dotychczas nie ujęto.

Radioprogram

Sobota, 25. grudnia.

Warszawa. — 8.00 Audycja poranna, 9.00 Koncert rozrywkowy, 10.15 Transmisja nabożeństwa, 11.00 Audycja dla dzieci, 12.05 Wesoła audycja dla dzieci, 12.30 Koncert orkiestry Adama Hermosa, 13.30 Humor w piosenie, 14.30 „Rozmowa z Narodzeniem w Koronach”, audycja z Wilna, 15.00 Koncert, 16.15 Słota się rzecz wiele dzieła, 17.00 Muzyka taneczna, 18.15 Audycja dla Polaków ze granic, 19.00 „Wiosna przy choimie”, 19.25 Koncert muzyki religijnej, Chór Kaplicy Sykstyńskiej i Beniamin Głgłi, Transmisja z Włocławka, 20.00 Koncert rozrywkowy, 21.30 Z kolegi po świecie — reportaż, 23.00 Muzyka taneczna.

Niedziela, 26. grudnia.

Warszawa. — 8.00 Audycja poranna, 9.00 Transmisja nabożeństwa, 10.00 Koncert Sw. Krzyża, 10.30 „Cyrulik Sewski”, 11.00 opera komedia, 12.05 Poranna symfonia, 13.10 Włostowski Koncert, 13.30 Audycja dla Polaków ze granic, 14.00 „Wiosna przy choimie”, 14.30 Koncert muzyki religijnej, Chór Kaplicy Sykstyńskiej i Beniamin Głgłi, Transmisja z Włocławka, 20.00 Koncert rozrywkowy, 21.30 Z kolegi po świecie — reportaż, 23.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 27. grudnia.

Warszawa. — 8.15 Audycja poranna, 9.00 Audycja nabożeństwa, 10.00 Audycja dla Polaków ze granic, 11.00 Audycja dla Polaków ze granic, 12.05 Poranna symfonia, 13.10 Włostowski Koncert, 13.30 Audycja dla Polaków ze granic, 14.00 „Wiosna przy choimie”, 14.30 Koncert muzyki religijnej, Chór Kaplicy Sykstyńskiej i Beniamin Głgłi, Transmisja z Włocławka, 20.00 Koncert rozrywkowy, 21.30 Z kolegi po świecie — reportaż, 23.00 Muzyka taneczna.

HUMOR I SATYRA

Taktowna żona.



— Dziękuję ci, kochana, mój mąż czuje się doskonale. Tu stoi koło mnie, posyła ci serdeczne pozdrowienia i cieszy się, że tak miło rozmawiamy.

W pociągu

— Icek, — pyta Salomon, — śpisz?
— Ni.
— Icek, pożycz mi dwa złote.
— Ty Salomon, ja już śpię, nie przeszkadzaj.

Mały Moniek słucha uważnie wykładu profesora o zaimkach. Profesor zwraca się do niego:

— Monieczek, ty powiedz mi zdanie, w którym byłby zaimek: ten, ta, to.

Moniek namyśla chwilę i mówi:
— Moja siostra miała dziecko.

— Co to ma być? — woła zdziwiony nauczyciel. — Gdzie tu jest ten, ta, to?

— Właśnie proszę pana profesora, cała nasza rodzina się pyta, gdzie jest ten tato?...

Nasze sługi.

Pani Piekutowska wraca z biura pośrednictwa służby domowej, gdzie zamierzała znaleźć nową pokojówkę.

— No, i co, nie znalazłaś pokojówki?

— pyta mąż.

— Nie.

— Czy w biurze nie było wcale kandydatek?

— Było ich przeszło sto, ale wszystkie...

...służyły już u nas.

W wojsku

Sierżant: Poborowy Kiebaso, czym się różni defensywa od ofensywy?

Poborowy: Ofensywa, panie sierżancie, jest wtedy, gdy wróg ucieka a nas goni. Defensywa, gdy nas ucieka a wróg goni.

W tramwaju.



— Bardzo chętnie ustąpię miejsca starszej z pań!

Perfumy łalusia.

Pani Kłopsińska kichnęła już trzy razy. Ażby zabezpieczyć się przed grypą, wypila spory kieliszek koniaku. Gdy po kwadransie pocałowała na dobranoc swego synka, macek pociągnął noskiem, i powiedział:

— Oho, mamusia wzięła perfumy łalusia! —

Nowoczesne malarstwo.



Najlepsze „stanowiska” artystów malarzy dla dobrego widzenia obrazu.

Dowód.

— Czy kochasz mnie?
— Przecież tańczysz z tobą cały wieczór.

— To żaden dowód!
— To żaden dowód? A czy ty wiesz, jak ty tańczysz?

Studiowanie jazdy na nartach.



— Co jest przepisane w takich wypadkach?

Znawca przyrody

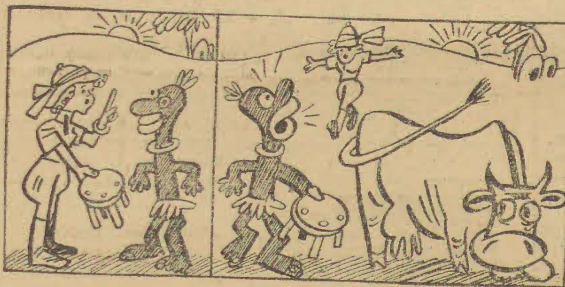
— Z tego drzewa nie zbierzcie ani 5 kilo gruszek.

— Ale oczywiście, bo to jest jabłoń.

Z raportu policyjnego.

— „Na ulicy Siskiej poranił ciężko niejaki Gryps swoją żonę, z którą miał pięcioro dzieci zapomocą uderzenia młotem w głowę.

W Afryce.



— Do dojenia krowy weź ze sobą to krzesło!
— O, biała pani, krowa nie chce usiąść!

Przyzwyczajenie.



Jak były rzeźnik przechowywał trofea z polowań.

U fryjera.

— Co pan wyprawia?! Cemu pan kładzie mi taki gorący rzeźnik na twarz?
— Bo go nie mogę utrzymać w ręku.

Nie wszystko można.

— Nosisz taki elegancki płaszcz, a spodnie masz podarte.
— Mój drogi, myślisz, że to tak łatwo zmieniać spodnie w cukierki?

W poznańskim Zoo

— Czy nie wiesz, mój luby, o której godzinie karmią tutaj dzikie bestie?

— Nie wiem, luby, — a czy jesteś może już bardzo głodny?

Diagnoza.



— Co się stało z panem?
— Tylko lupina z pomarańczy, panie doktorze.
— Jak często powiedział panu, że żołądek pański nie jest odporny na lupinę owocową!

Rodzina akrobatów zapala świecę na drzewku.



Pewność 100 proc.

— Serdeczne wyrazy współczucia! Słyszałem, że umarła pańska teściowa. Czy już ją pan pochował?

— Nie, będzie spalona.

— Ma pan rację. To zawsze pewniejsze.

U rzeźnika.

Kontroler: — Pańska waga jest fałszywa.
Rzeźnik: — Być może, radco kochany. Ale dziś takie czasy, że za rodzinnego brata rzeczy nie można, a co dopiero za głupie wagi...

Z wyrachowania.

— Moja pani Gołąbkowa, dlaczego pani pozwala swojemu Antkowi palić? Przecież to szkodzi na zdrowiu i kosztuje sporo grosza!...

— Tak, ale potem przez trzy dni nie mie je!

Radykalaj.

Zona: — Śniło mi się, o mężulku, że kupiłeś mi nową suknie.

Mąż: — To ubierz się w nią i nie zawracaj mi głowy.

Demokratyczny sport zimowy.



Rozrzućny zięć.

— Cały posag, jakd miała moja córka — skarży się pan Wydymalski — rzucał mój zięć w przeciagu miesiąca czasu.
— To okropne. A ile miała?
— Dziesięć stoików konfitur...

Muzykalna

— Czy teściowa pana jest muzykalna?
— Nawet bardzo. Wprawdzie nie gra na żadnym instrumencie, ale zawsze na moich nerwach.

Rozlągający.

— Czy nieboszczyk, szanowny ojciec pana jest zdrow?

KINO **APOLLO** KINO
ULICA LESZCZYŃSKICH

Uwaga! Uwaga!

W II święto o godz. 3 po
poł. dodatkowe przedstawienia
W KINIE „PALACE”
filmu „PASAŻERKA NA GAPE”

Od I święta począwszy

Najmniejsza i najśladza gwiazda ekranu **SHIRLEY TEMPLE** mówi i śpiewa po chińsku w najnowszym filmie
na tle ostatnich zamieszek na Dalekim Wschodzie pod tytułem:

Pasażerka na gape

Oglądanie filmu tego podczas Świąt będzie największą uciechą i radością dla wszystkich bez wyjątku. Początek o 2, 4, 6

**Kawa Zgaińskiego
jest najlepsza!**

Zamienię
lub sprzedam dom czyn-
szowy, w centrum, wartość
16,200 zł na dom handlo-
wy. Obejmę dopłatę, tak-
że hipotekę uregulowaną.
Zgłoszenia pism. do eksp.
Głosu w Lesznie pod Nr.
„29677”

Kapielka
Leszno - Lipowa 4
czynna przed świętami —
codziennie od rana
do późnego wieczora

Stosowne

upominki gwiazdkowe

Wybór największy. — Ceny najtańsze.

Wiczyński - Leszno

M. J. Piłsudskiego 43. Telefon 122. Rynek 2.

**Dom
handlowy**

w małym miasteczku koło
Leszna, piętrowy, z dwo-
ma składami, obecnie skład
kolon. i wyszynk nadaj. się
na każde przedsiębior-
stwo — także na rzeź-
nictwo lub interes zbożo-
wy przy głównej ulicy —
obszerne zabudowanie —
duże podwórze — w tem
ogród i łąka — z powodu
objęcia innego przedsię-
biorstwa na sprzedaż lub
do wydzierżawienia. Pism.
oferty uprasza się skiero-
wać do eksp. „Głosu” w
Lesznie pod „J. W.”

Dom ze składem
kolonialnym — piekarnia.
z powodu wyjazdu sprzed.
Adres wskaże ekspedycja
Głosu w Lesznie.

**Leszczyńska
Garbarnia
Białoskórnicza**

Leszno, Święciechowska 1-2

telefon 123 - garbują
i uszlachetnia skóry
futrzane.

Wielki wybór na składzie

Kuźnię

z zabudowaniami, w naj-
lepszym położeniu miasta,
75 lat czynna — świetna
egzystencja, z powodu staro-
ści właśc., na dogodnych
warunkach, sprzeda.
Zgłoszenia: Józef Olej-
czak, Osieczna — Targo-
wisko.

Hallo!

Tańce narodowe - śpiewy - stroje regionalne

oto co ujrzye **W II święto**

w PRZEDSTAWIENIU pod tytułem:

Walkowe Kochanie

które urządza

K. S. M. Ż. Oddział Leszno
w „Sokolni” o godz. 20-tej

Po przedstawieniu ZABAWA TANECZNA

ORKIESTRA PUŁKU ULANÓW

Na powyższe serdecznie zapraszamy

W I. święto Bożego Narodzenia

wszyscy pośpieszą do Sokolni

na operetkę

„Studenteria”

wystawioną przez Koło śpie-
w. „Demiński” w Lesznie

Początek o godz. 20

Koncesjonowane

przedsiębiorstwo elektr.
instalacyjne wykonuje
nowonawijanie i napra-
wę wszelkich motorów
i przyrządów elektryczn.
instalacja światła i siły.
Kosztorysy bezpła. tle

J. Berowiak

mistrz elektrot., Leszno,
M. J. Piłsudskiego 43.

•••••

Dwa mieszkania

po 2 pokoje i kuchnia od
zaraz lub od 1. I. 1938 r.
do wynajęcia. Leszno —
Rynek 15 (skład).

3 pokoje i kuchnia

w nowym domu, z elektr.
światłem, balkonem, ogro-
dem za 25.— zł. mies. —
do wynajęcia. — Leszno,
Świętokrzyska 10.

Największa fabryka octu
na Włp. i Pomorze

Józef Górecki

Leszno. Tel. 68.

Sprzedaje wagonowa, bu-
townia i butelkowa.
„GÓREWIN” do nabyci
w każdym składzie spoż.

Kino - Teatr Hotel Polski

**JOHNNY
WEISSMULLER
MAUREEN
O'SULLIVAN**



**UCIECZKA
Tarzana**

W I święto

„Bożego Narodzenia”
wielki najspanialszy
film egipski. Cu-
downe dzieje Tarzana

Film — jakiego dotąd
oczy nie widziały.
Niebawem przystąpi!



Początek w dni ro-
bowe punktualnie o go-
dz. 17,15 i 20,15,
w święta punktualnie
o godz. 14,00, 16,00
— 18,00 i 20,15 —

— Dla dzieci i młodzieży dozwolone —

Dla Pań

najpraktyczniejszym podarkiem
gwiazdkowym pięknie wykonana

Trwała Ondulacja

w Salonie Fryzjerskim — firmy

T. Kuśnierek - Leszno
ulica Leszczyńskich Nr 43

Mieszkanie

3 pokoje z kuchnią, na I.
piętrze od natychmiast do
wynajęcia. Zgł.: Leszno,
Plac Dr. Metziga 25.

Domek

z wjazdem i ogródkiem
na sprzedaż. Adres w
eksp. Głosu w Lesznie.

TRUMNY w największym
wyborze

Ceny najniższe
dekoracja
bezpłatna.



Załatwiamy
całą formalność
pogrzebową

Fa Walec, Osiecka 7, „Meblstyl” Rynek 17

Zwiedzajcie wszyscy

Wystawę Higieniczną w Lesznie!

w Salach STRZELNICY

Wstęp bezpłatny!

Prace budowl.
drzwi — okna**MEBLE STYLÓWE**

w solidnym wykonaniu i po najniższych cenach — poleca

ROMAN TULISZKA -- SKŁAD MEBLI -- LESZNO

ulica Leszczyńskich nr. 40

Proszę zwrócić uwagę na moje wystawowe okna!!

Trumny
w wielkim wyborze

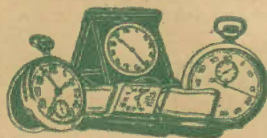
ulica Leszczyńskich nr. 40

Miłą niespodziankę sprawisz najbliższym

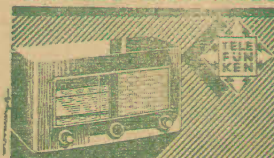
kupując praktyczny upominek gwiazdkowy

nowoczesną biżuterię - zegarki

i t. p. — tylko z firmy:

**M. Olszewski**

Dypl. zegarmistrz

Leszno - ul. Marsz. J. Piłsudskiego Nr 2
Szybko i fachowo wykonuję wszelkie prace zegarm. po cenach przyst.Czarny ton
superów
TELEFUNKENIch odbiór i zalety
demonstruję:

na życzenie w mieszkaniu.

E. Lewandowski - Leszno

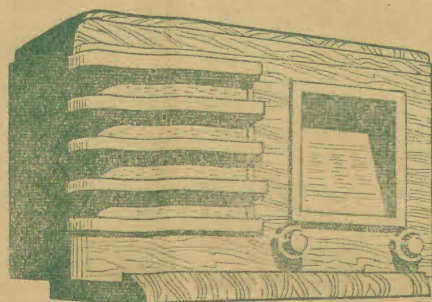
Rynek 28.

Radio-mechanika

Rynek 28

**„Elektrit
Radio”**

przoduje

Do nabycia
w firmie:**H. Wojciechowski - Leszno**

Wolności 19.

Za gotówkę i na raty!!!

WYMIARNA STEPLI
KUCHENKOWYCH
ORAZ
METALOWYCH
W. SZWAJKEWICZ
LESZNO - PRZED
KUCHENKOWYCH**Skład**z mieszkaniem w Ryнку
oraz ubikację z mieszkaniem.
nadaj. się na hurtownię od
1. 1. 38, do wynajęcia. —
Zgłosz. Leszno, Rynek 15
skład**Mieszkanie**

4 pokoje z kuchnią, słoneczne odnowione na 1 p. od zaraz tanio do wynajęcia. Leszno, Matejki 5, administrator.

Koncesjonowany
warsztat naprawy wag

Naprawa wszelkich waguchyl-nych, stołowych, diesla, do bydlę i wozowych, wykonuję fachowo i po cenach niskich

F-a Antoni Smoczyk

Leszno ulica Lipowa 16.

Meblew pierwszorzędym
wykonan. dostarczam
pod gwarancją po
cenach konkurencyjnych.**Marian Walter**

Leszno Wolności 27

TRUMNY

stałe na składzie. —

Czytaj „Głos”

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN

T. BETTING i Ska Leszno

poleca

pianina i fortepiany

(skrzydła) czarne, orzech kaukaski, polisander mahoń, czeczot i t. d. po najniższych fabrycznych cenach i na niezwykle dogodnych warunkach spłaty —

Zamiana używanych instrumentów

**Skupuję nadal**

stare żelazo, szmaty, kości papier, szkło, metale skórki i wszelkie butelki. — Proszę o łask. poparcie

Maria Nowak

wdowa po Franciszku w Lesznie, Lipowa 68.

65 morg Mieszkanie

1 pokojowe, bezpłatne — dla stróża (ki) domu w Lesznie dla wdowy lub bezdzietnego — starszego małżeństwa, wolne. Zgł. J. Piłsudskiego 25, parter, do eksp. Głosu w Lesznie

MAKA
PSZENNA**KORONA**

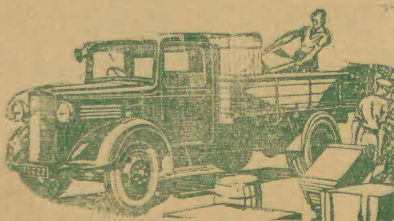
najlepsza ze wszystkich do nabycia w każdym sklepie spożywczym!!

MEBLE

SOLIDNE - TRWAŁE - TANIE

Matyklasiński

LESZNO - Nowy Rynek

AUTO-TRANSPORT-LESZNO

Telefon 130

właściciel **E. MEYER**
Garaże - Aleje Krasińskiego
obok PocztyPrywatne mieszkanie naprzeciw.
Koncesj. Przedsięb. Przewozów TowarowychUskuteczniłem przewozy towarów wszelkiego rodzaju pełnoładunkowe, drobnicowe, termin. zaliczeniowe oraz przeprowadzki pozamiejscowe
FACHOWO - TANIO - SZYBKOKursuje na linii **LESZNO - POZNAŃ** i załatwiam wszelkie zlecenia
Towar i zamówienia przyjmuje w Poznaniu firma „Transport” Tama Garbarska 2. Telefon nr. 33-60.Przyjmuje zlecenia transportów do wszystkich innych miejscowości
Warszawa - Łódź - Katowice - Bydgoszcz - Gdynia.

Samochody i przewożone towary są ubezpieczone

Szan. moim Klientom życzę „WESOŁYCH i ZDROWYCH ŚWIAT”

Na Gwiazdkę

polecamy modne jedwabie, wełny
i stołową po spec. niskich cenach

Bracia Kowalscy

LESZNO — M. J. Piłsudskiego 46

Co nowe
modne
piękne
tanie
Buliński

F. W. Rothe

właśc. St. HUBNER

LESZNO — RYNEK 21 — poleca
zegary, zegarki, towary złote i srebrne
oraz artykuły optyczne w wielkim wyborze

Praktyczne

**podarki
gwiazdkowe**
kupisz tanio i dobrze
w firmie

P. Adamezewski

LESZNO - RYNEK 12

Skład żelaza, sprzętów kuch.
Szkło, porcelana, galanteria.

Najmilszym

Podarkiem Gwiazdkow.

jest piękna nowoczesna
FOTOGRAFIA z f-y

„Foto“ Albin Flieger

Leszno, M. J. Piłsudskiego 13

Artyk. Piśmienne

zabawki i obrazy poleca
na Gwiazdkę

Ziegler Śmigiel

Rynek 12

Agent. Głosu Śmigieckiego

Firma

A. Furmanowska

Leszno, ulica Marsz. J. Piłsudskiego 6

poleca w wielkim wyborze po znanych
niskich cenach.

BIELIZNY ciepłą i jedwabną,
piżamy, poranniki,
swetry i garsonki,
bonzurki — koszule
krawaty

Podarki Gwiazdkowe

Ozdoby choinkowe po znanych niskich cenach poleca
DROGERIA i PERFUMERIA

Jerzy Weigt Leszno Marsz. Józefa
Piłsudskiego 55

A jednak

Philips-Radio

Jest najlepsze!

Do nabycia:

W. Hejnowicz

Leszno Wolności 22 T. 74

Najpiękniejszy

podarek kupisz tanio i w
dobrym gatunku w firmie

Fr. Bryze

Leszno, Leszczyńskich 47
Skład zegarmistrzowski
jubilerski i optyczny.

MEBLE

wykonane fachowo, solidnie,
tanie nabyć można w firmie

J. Bartoszkiewicz Synowie

Fabryka Mebli Stylowych
Leszno - Wolności 4 - Telefon 344

Wyborowe

Cukierki

niezrównanej jakości po
cenach konkurencji poleca

Fabryka Cukierków

„Stella”

Zbigniew Sternal
LESZNO - WLKP.

Praktyczne

**Podarki
Gwiazdkowe**

kupi każdy najlepiej i tanio w
znanej firmie

St. Muszkieta - Leszno

Rynek. Skład artykuł. męskich

Jeżeli

podarek

gwiazdkowy

to tylko — piękna

książka

w gustownej oprawie
wykon. w Introligat.

Władysł. Rzepki

Leszno — Rynek 14

Na Gwiazdkę

polecam

świeże towary

spożywcze oraz

artykuły piśmienne

Antoni Bolewski

Wolsztyn Biała Góra 24.

Agent. Głosu Wolsztyńskiego

Rowery

wszelkie części rowerowe
żarówki i lampki elektr.
stałe na składzie. Najpewniej-
sza naprawa maszyn biurowych.

J. Stroiński - Leszno

ulica Leszczyńskich 42

K. B. Lech Leszczyński

Hartownia Olejów Mineralnych

Marsz. J. Piłsudskiego 43 Tel. 162

OLEJE - SMARY - BENZINA - PASY

Opony „Stomil”

i motocykle marki „PRESTER” po cenach
fabrycznych.